Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.
Nr. 50. KRAKOW, DNIA 9 GRUDNIA 1928 R. ROK IV.

DZWON NIEDZIELNY

# „Bezemnie nic czynić nie możecie“.

(Z cyklu: „Katolicy do czynu“ II).

Świat katolicki pełen jest ruchu. Zebranie za zebraniem, akademja za akademją. Odbywają się kongresy o olbrzymich rozmiarach, z setkami tysięcy uczestników. Zakładamy coraz to nowsze stowarzyszenia, związki, sodalicje i bractwa. Świeżo zebrana statystyka wykazała, że w samym tylko Krakowie istnieje 147 różnych zrzeszeń katolickich, z liczbą członków ponad 30,000 W innych miastach Polski liczba zrzeszonych jest napewno taka sama — wielka.

Kto się do jakiegokolwiek stowarzyszenia katolickiego zapisuje, ten nie chce być zwyczajnym zjadaczem łask Bożych i Chleba anielskiego w Kościele Chrystusowym, ale każdy ze stowarzyszonych — gdy się zapisuje — ma zamiar i ochotę: zostać żołnierzem, naprzód wysuniętym pracownikiem na polu i niwie Kościoła. I gdy człowiek pomyśli, że zapał i dobra wola takich olbrzymich tysięcy katolików nie są wyzyskane, nie są zużytkowane, — gdy się o tem pomyśli, narzuca się pytanie: czyja w tem wina? Życie i doświadczenie uczy nas przecież, że kilku ludzi „dobrze zgranych“ wielkich dzieł dokonuje. W Kościele polskim takie olbrzymie tłumy stoją pod sztandarami bractw, sodalicyj, III Zakonów, stowarzyszeń młodzieży, lig katolickich itd., a jakoś nie słychać żywego tętna ich pracy, ani też nikogo z wrogów Kościoła zbyt nie przestrasza tak zw. szyk bojowy tych czołowych żołnierzy Chrystusa.



Niepokalanie Poczęta.

Dlaczego?

W zamęcie i ciemności tych zawstydzających pytań: „czyja w tem wina“, „dlaczego“, świecą jak łuna boskiego pożaru słowa Pana Jezusa: „B e z e m n i e n i c c z y n i ć n i e m o ż e c i e“ (Jan 15, 5). Jakto? Czyż można choć na chwilę przypuścić, żeby stowarzyszenia katolickie bez Chrystusa działały i dlatego nic wielkiego (czasem ani małego!) nie zdziałają? „K t o m i e s z k a w e m n i e, a j a w n i m, t e n s i ł a o w o c u p r z y n o s i“, czytamy na tem samem miejscu u św. Jana.

Jeżeli więc te grube tysiące zrzeszonych sztandarowych katolików nie przynosi „siła owocu“ — bo nie przynosi! — jest to oczywistym dowodem, że członkowie tych tysięcy katolickich zrzeszeń w Polsce nie „mieszkają“ w Panu Jezusie, a On nie mieszka w nich.

Jakżeż są niesłychanie jasne i prawdziwe te słowa Zbawiciela!

Nie łudźmy się! Dwom panom nikt nie może służyć. Tyle — tyle tysięcy wybranych katolików nie oddziaływa odpowiednio na życie publiczne, społeczne, państwowe, gospodarcze, rodzinne itd., — nie zmienia tego życia, bo nie posiada siły promieniującej, któraby tego dokonać mogła. Wskazuje to wszystko na zasadniczą chorobę naszych stowarzyszeń: że istnieje w nich tylko trochę myśli o Panu Jezusie, a znacznie więcej o sobie. Dążenie do nadprzyrodzonego życia łaski nie jest w nas przepojone miłością Boga i bliźniego, ale raczej miłością samych siebie. Czyż nie jest prawdą, że nawet w praktykach nabożnych siebie tylko szukamy, a mianowicie pociech i radości duchownych, bez których sobie życia wewnętrznego nie wyobrażamy? Te pociechy uczuciowe zaś są tylko słodyczą dla dzieci, od dorosłych spodziewa się Pan Jezus bezinteresownej miłości i ofiary z samego siebie.

Niechby w Stowarzyszenia nasze wstąpił duch miłości, duch ofiary i umartwienia, zobaczyłby świat, czegoby jedno bractwo dokonało! Zbawiciel w sercach mieszkający, a te serca w Jego Sercu zatopione, zadziwiłyby świat cudami łaski Bożej, jak to uczynili na ziemiach Polski Stanisławowie, Jackowie, Kazimierzowie, Rafał Kalinowski, Brat Albert, Wanda Malczewska i tysiące innych. Gdy Chrystus w nas zamieszka a my w nim — ale w istocie miłości, ofiary, krzyża — nie będzie potrzeba na jedno miasto aż 147 organizacyj katolickich... Jeżeli zaś w tem lub owem mieście aż 30,000 przodowych katolików żyje bez odpowiedniego wpływu nadprzyrodzonego na otoczenie, ta bezpłodność, ta pustka oskarża nas wszystkich, że życie religijne pojmujemy jako osobisty interes, a nie jako wyrzeczenie się samego siebie dla Chrystusa. Tak, łaski sakramentalne i modlitwy uważamy za wytwórnię własnych pociech, a nawet i sławy światowej, niema w nas Chrystusa i dlatego dla odrodzenia społeczeństwa w Chrystusie „nic czynić nie możemy“. *Ks. F. Machay.*



# Niepokalana.

**(Na podstawie modlitw Mszału).**

Wierni:

Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, strach wzbudzająca, jako wojsko uszykowane do boju?

Marja:

Chodźcie, słuchajcie wszyscy bojący się Boga: a opowiem, jak wielkie rzeczy uczynił mi Pan.

Wierni:

Sławne rzeczy powiedziano o Tobie, Marjo; gdyż uczynił Tobie wielkie rzeczy On, który jest możny.

Marja:

Ja Matką pięknej miłości i bogobojności, i poznania, i nadziei świętej. Ja należę do Miłego Mego, a do Mnie Miły Mój, który się pasie między liljami [1]). Weseląc się, będę się weseliła w Panu, i rozraduje się dusza Moja w Bogu Swoim: iż Mię oblekł w szaty zbawienia i ubiorem sprawiedliwości odział Mnie, jako Oblubienicę ubraną klejnotami Swemi.

Wierni:

Błogosławionaś Ty, Marjo Panno, od Pana Boga najwyższego nade wszystkie niewiasty na ziemi.

Mądrość zbudowała sobie dom, wyciosała siedem filarów [2])

Podwaliny jego na górach świętych: miłuje Pan bramy Syońskie nad wszystkie siedziby Jakóbowe.

Alleluja, alleluja. Wszystka jesteś piękna, Marjo, a niemasz w Tobie zmazy pierworodnej. Alleluja.

[1]) Miłym jest Chrystus Pan, który przebywa między swojemi owieczkami: przez lilje bowiem należy rozumieć alegorycznie dusze sprawiedliwych.

[2]) Te słowa, zastosowane do Matki Najświętszej, oznaczają Najśw. Marję Pannę jako przybytek, w którym zamieszkał Pan Jezus, przybytek wyposażony bogato w siedem darów Ducha Świętego.

Marja:

We Mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we Mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy Mnie pragniecie. Kto Mię słucha, nie będzie zawstydzon, a którzy przez Mię działają, nie zgrzeszą. Którzy Mię objaśniają [1]) będą mieć żywot wieczny. A kochanie Moje być z synami człowieczymi.

Wierni:

Tyś sława Jeruzalem, Tyś wesele izraelskie, Tyś chwała ludu naszego.

Zdrowaś Marjo, łaski pełna, pan z Tobą; błogosławionaś Ty między niewiastami, Alleluja.

Marja:

Wywyższać Cię będę, o Panie, iżeś ratował Mię: a nie dozwoliłeś nieprzyjaciołom Moim, by się weselili nade Mną.

Wykrzykujcie Bogu wszystkie ziemie, śpiewajcie pieśń Imieniowi Jego: sławcie głośno chwałę Jego.

Wierni:

Zaprawdę, godnem i sprawiedliwem jest, słusznem i zbawiennem, byśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki czynili, Panie Święty, Ojcze wszechmocny, wieczny Boże. I Ciebie w Niepokalanem Poczęciu błogosławionej Maryi, zawsze Panny, wychwalali, błogosławili i ogłaszali. Która Jednorodzonego Syna Twego z Ducha Świętego poczęła i zachowując na zawsze chwałę Panieństwa, wieczną Światłość światu porodziła, Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Przez którego wielbią Twój Majestat Aniołowie, oddają pokłon Panowania, drżą Mocarstwa. Niebiosa, i Mocy niebieskie, oraz błogosławieni Serafini, ze wspólną radością wychwalają. Abyś z nimi i nasze głosy łaskawie przyjąć raczył, usilnie prosimy, w pokornem wyznaniu mówiąc: Święty, Święty, Święty.

*Władysław Jelonek.*

[1]) Objaśniają — ogłaszają innym Moją naukę.

## Na drugą niedzielę Adwentu

Ewangelja według św. Mateusza r. XI.

*W on czas: Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi, coście widzieli i słyszeli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelję opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie. Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, iż więcej niż Proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.*

## Tygodniowy kalendarz liturgiczny.

*10 grud. (poniedz).* Msza św. z oktawy Niep. Poczęcia.

*11 grud. (wtorek).* Św. Damazy, papież.

*12 grud. (środa).* Jak w poniedziałek.

*13 grud. (czwartek).* Św. Łucja, dziewica i męczennica. † 304 Pochowana w Wenecji.

*14 grud. (piątek).* Jak w poniedziałek.

*15 grud. (sobota).* Oktawa Niepokalanego Poczęcia.

# Kult Niepokalanej
## w klasztorze Zwierzynieckim Norbertanek
## w Krakowie.

Zakon Norbertański, zwany inaczej Premonstrantersów, założył św. Norbert arcybiskup Magdeburgski, a założył pod Opieką Najświętszej Panny. Ona Sama wskazała miejsce, gdzie ma pierwszy swój klasztor postawić (dolina Prémontré we Francji i stąd nazwa zakonu). Ona poleciła Mu spieszyć do Rzymu z prośbą o zatwierdzenie zgromadzenia. Z rąk Matki Boskiej otrzymał biały habit, który podając Mu rzekła: „Weź mój synu tę białą szatę, a wszyscy synowie i córki twoje duchowne tą białą szatą, życiem i nabożeństwem niech czczą Moją Tajemnicę Niepokalanego Poczęcia. Św. Norbert spełnił co do joty życzenie Swej Najdroższej Matki i, jak świadczy historyk zakonu Jan Keyll, ułożył pierwsze officjum (pacierze kapłańskie) ku czci Niepokalanego Poczęcia. Herezja je zniszczyła i pozostała tylko piękna antyfona, którą zakon Norbertański po dziś dzień śpiewa na komplecie, przez Oktawę Niepokalanego Poczęcia: Bądź pozdrowiona Dziewico, która z przejrzenia Ducha św. niedotknięta grzechem pierwszych rodziców tryumfujesz!"

Św. Norbert silnie zaakcentował kult Najśw. Panny w Swoim zakonie, świadczą o tem kościoły zakonu, które prawie wszystkie pod wezwaniem Bogarodzicy budował, świadczy o tem jego zlecenie, nakazujące Swoim synom i córkom duchwo-

nym, codzienne odmawianie, prócz pacierzy kapłańskich, officjum do Matki Boskiej, co zakon ten przez 800 lat swojego istnienia wiernie spełnia.

Do jakiego stopnia czczą i kochają SS. Norbertanki Niepokalanie Poczętą, świadczą o tem ustawiczne hymny, modlitwy i pieśni, ktoremi wypełniona jest nieomal każda chwila dnia. Wezbrane uczuciem miłości serce Norberbertanki ku Swej Matce, zaraz po przebudzeniu zaczyna pieśń przed Jej cudownym Obrazem, umieszczonym w chórze: „Zawitaj ranna Jutrzenko i grzechów naszych Lekarko". Pieśń tę poprzedzą śliczną modlitwą różańcową, której Św. Jacek Odrowąż nauczył swą świętą siostrę Bł. Bronisławę.

Niezawodnie miłemi były te uwielbienia Najśw. Pannie, bo pokazała się naszej św. Siostrze i temi słowy ją uczciła: »B r o n i s ł a w o  c ó r k o  m o j a,  J a m  j e s t  M a t k ą  M i ł o s i e r d z i a"... Na Zwierzyńcu — po ukochanej Córce swej Bronisławie ileż dowodów miłosierdzia Swego nam dała. — O gdyby wstały z grobów poprzedniczki nasze jak ksieni Elżbieta Dębińska, Katarzyna Chrostowska (o której kronika pisze, że to druga Bronisława), Zofja Lubomirska, za życia cudami słynęła, choć krótko w zakonie żyła, bo ledwie 6 miesięcy. Anna Wróblewska, co tak w poufnych stosunkach żyła z Matką Najświętszą, że sama wyznała, „że Pan o tem powiedział mej Pani, a Pani mnie" — i wiele wiele innych... jakie hymny uwielbienia by wzniosły, chwaląc Jej miłosierdzia] dowody przez ośm wieków tu nam świadczone!

Na ich pamiątkę to: te trzy Ave Maria przed Prymą codzień śpiewane, na pamiątkę cudownego ocalenia obrazu Najśw. Panny chórowej od rąk świętokradzkich.

Ilekroć razy Kościół św. obchodzi święto Matki Najśw. tyle razy całe Officjum na Jej cześć śpiewamy, oraz Litanję Loretańską podczas rannej Mszy św. Dusza Norbertanki niejako dość nasycić się nie może w uwielbianiu Marji. Codzień przed Mszą św. wita Ją pieśnią „Salve Regina", po Komplecie codzień odmawiamy lub śpiewamy „Ave Regina wraz z litanją do M. Najśw., w ogóle nie pozostawiamy prawie żadnej chwili bez krótkiego choćby uwielbienia Matki Najśw.

Wszak Ona Królowa nasza, mieszka w ołtarzu umieszczonym w chórze naszym, błogosławiąc i krzepiąc nas w codziennych troskach i bólach.

Skądby Jej Obraz pochodził i od jakiego czasu w posiadaniu naszem zostaje, rzecz niewiadoma. Jest wszakże niezaprzeczenie jednym z najdawniejszych zabytków klasztoru, gdyż w wieku XVII. pisano go już „starożytnym". Obraz ten malowany na drzewie, dała ksieni Elżbieta Dębińska (1644 — 1651) pobić srebrną blachą w złote kwiaty, a sukienki tak N. Panny jak Dzieciątka Jezus ozdobić pięknemi kwiatami złotemi, po nich rozrzuconemi, których środki tworzą drogie kamienie (Jest tych kwiatów 29).

Stare tradycje opowiadają, że kiedyś zakradli się złoczyńcy nocą do naszego kościoła i usiłowali dostać się po drabinach na chór zakonny, aby obrabować obraz Matki B. Gdy już wstępowali po szczeblach do góry, nagle usłyszeli śpiewanie „Ave Maria". Mniemając, że to zakonnice pieniami wielbią Marję, zdjęci nagłym strachem, pospadali z drabin i rzucili się do ucieczki. Zgromadzenie śpiewa na pamiątkę tego cudownego zdarzenia odtąd codziennie przed prymą po trzykroć „Ave Maria".

Gdy zakonnice uchodziły przed wrogiem z klasztoru, za Szwedzkich najazdów, uniosły z sobą ten obraz na Śląsk do Grojca, wsi naszej.

Wiele cudownych łask doznawali ludzie modlący się przed tym obrazem i dlatego nieraz znoszono go na dół do kościoła i przed nim Msze odprawiano. Nosiło go dawniej Bractwo św. Anny w procesjach na Piasek, podczas oktawy Nawiedzenia Najśw. Panny. Osobliwie, gdy wezbrana Wisła groziła powodzią, strwożeni mieszkańcy prosili o Msze św. przed tym cudownym obrazem.

Otrzymały przed nim zdrowie (w XVII wieku) p. Katarzyna Giżycka, sędzianka wieluńska, także p. Elżbieta Pisarska, starościna wolbromska, która z wdzięczności ofiarowała manele rubinowe na ten obraz.

Pani Dukiewiczowa porwawszy zmarłe swe dziecię, Krystynkę ze śmiertelnej pościeli, zaniosła do kościoła, wołając ratunku Matki Bożej z jękiem serdecznym... „ziewnęła dziecina i na matkę spojrzała", która z wdzięczności ofiarowała wotum. Świadczy ksieni Brygida Olfinowska, która sama doznała uzdrowienia chorej ręki, za co srebrną rękę ofiarowała, że „wieleby o tym obrazie było wiadomości położyć", ale same wota świadczą o cudach.

Gdy wojny napoleońskie wyczerpały skarb państwa, zażądano i od nas srebra. Po najdokładniejszem spisaniu inwentarza, musiał klasztor wydać rządowi austryjackiemu (w r. 1807 dn. 8 czerwca) przeszło 35 grzywień samego s r e b r a

kościelnego. Zabrano wtedy z obrazu Matki Bożej chórowej 59 wotów dziękczynnych za odebrane łaski.

Ksieni Norberta Zajączek odnawiała w r. 1905 cały klasztor, zaszkliła nasz chór, odświeżyła ołtarz chórowy wraz z Obrazem Matki Bożej, który ozdobiła nowemi koronami. *Norbertanka.*

# Pobłogosławienie Dobrego Dzieła.

Dzień 18-go listopada 1928, był to prześliczny jesienny dzień, pełen nieba i słońca, kołysany lekkim podmuchem wiatru, owiany atmosferą uroczystą, tchnącą Bogiem, a dla historji Katolickiego Domu Akademickiego, która się kiedyś napisze i która kiedyś wyliczy się z każdego grosza, danego przez dobrych ludzi, pamiętny, niezapomniany.

Uroczystość zaczęła się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny. Mszę św. odprawił ks. prepozyt J. Masny o godzinie 11-ej. Kościół był pełen inteligencji i przedstawicieli władz. Krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. Dr. Stanisław Sapiński, kapelan akademicki, w którem podkreślił, że są w wielkim błędzie ci katolicy, co się pytają: po co ten dom się buduje i przeciw komu? Dom ten bowiem buduje się przeciw nikomu! Tym, co rzucili myśl postawienia tak ważnej placówki chrystjanizmu, szło o to, aby móc pracować jak najwydatniej. Tu idzie tylko o pracę wśród młodzieży akademickiej, o nic innego! Niechże się nikt nie niepokoi, że chcemy pracować — dla Chrystusa i Polski! W religji naszej, gdy się chce powiedzieć, że coś jest niepokalane, nieskażone, przeczyste i najniewinniejsze, mówi się, że jest takie, jak krew Baranka. *Myśl, hasło, cel, idea Katolickiego Domu Akademickiego jest tak czysta, niewinna, bez skazy, bez żadnej tendencji zamaskowanej, tak bez żadnej powłoki osobistej i egoistycznej, jak czysta, niewinna i niepokalana jest krew Barankowa!* Społeczeństwo to widzi i czuje, i dlatego jest dla tego domu tak ofiarne. Nie co innego, tylko to właśnie jest powodem, że choć tak niedawno, bo przed pół rokiem wyciągnęliśmy rękę po grosz, po ofiary i składki, a dziś tego grosza napłynęło tyle, że mamy już parter prawie zupełnie wykończony. Ale składek trzeba więcej — pieniędzy potrzeba coraz więcej! Więc niechże ofiarność wzrośnie! Niech się serca otworzą i rozszerzą i niech płynie grosz, już to wdowi, już to hojny, tak by dom w roku następnym był skończony. *Dom taki, jak ten, powinien powstać piorunem!* Od społeczeństwa zależy, czy powstanie piorunem!

Po mszy św. tłumy ludzi zgromadziły się przy placu Jabłonowskich pod budującym się domem. Przybyli licznie przedstawiciele władz, ludzie najwybitniejsi urzędem i nauką, wojewoda Darowski i wielu profesorów Uniwersytetu. Przybyła także delegacja śląska z marszałkiem sejmu śląskiego Drem Wolnym na czele.

Nadeszła wyznaczona pora, godzina pół do pierwszej. Przybywa Ksiądz Metropolita Sapieha, witany dźwiękami orkiestry Braci Albertynów ze Zwierzyńca. Odzywają się przemiłe melodje chóru Cecyljańskiego, poczem odbywa się akt poświęcenia kamienia węgielnego i równocześnie odsłonięcie kamienia pamiątkowego, wmurowanego w ścianę narożną domu. Napis na kamieniu następujący: **„Na chwałę Boga i pożytek młodego pokolenia domu tego, wznoszonego ofiarnością społeczeństwa katolickiego ku uczczeniu dziesiątej rocznicy wyzwolenia Ojczyzny kamień węgielny uroczyście poświęcono dnia 18. XI. 1928.**

Po dokonanem poświęceniu przemówił *Książę Metropolita Sapieha*, podkreślając wielkie znaczenie nowego domu dla przyszłej pracy katolickiej, oraz dziękując delegacji śląskiej za przybycie na uroczystość.

W domu tym będą izby śląskie i młodzież śląska będzie w nim urabiała w sobie ducha narodowego.

Po Księciu Metropolicie zabrał głos rektor Uniwersytetu wileńskiego *Dr. Michał Siedlecki*, podnosząc, że dom nowy, dając dogodne warunki życia młodzieży uniwersyteckiej, rozbudzi równocześnie jej twórczość i pęd do dobrego. Senator *Adelman* składał życzenia imieniem prezydenta miasta, Marszałek sejmu śląskiego *Wolny* w następnej przemowie zaznaczył, że chce, aby akademicy śląscy, którzy w domu powstającym będą mieszkać, nabierali w nim takiego ducha, aby się nie czuli ślązakami, lecz tylko Polakami. Wreszcie imieniem młodzieży uniwersyteckiej przemówił J. Włodarczyk, absolwent filozofji, dziękując wszystkim obecnym za przybycie i uświetnienie uroczystości, i wyrażając nadzieje, że Katolicki Dom akademicki będzie ośrodkiem pracy katolickiej społecznej, uczącej akademika żyć z robotnikiem i usuwającej tę przepaść, jaka dziś jest u nas między inteligencją a rzeszą robotniczą i ludem. Każdą mowę przeplatały produkcje chóru Cecyljańskiego, przepięknie wykonane. Wspaniałą me-

lodją: *Gaude Mater Polonia* zakończył chór swój występ, za który należy mu się najserdeczniejsze podziękowanie, podobnie jak i muzyce Braci Albertynów.

# Nowe pożyteczne książki.

## Rozmyślania o Matce Boskiej.

Najwybitniejszy w Polsce znawca literatury o Marji i zarazem największy, najgorętszy u nas Niepokalanej kaznodzieja i wielbiciel: O. Żukiewicz obdarzył nas nowem dziełem o Najśw. Pannie. Gdy się zważy jak szczerem i dziecięcem jest nabożeństwo Polaków do Bogarodzicy, nowe dzieło O. Żukiewicza należy przywitać z wielką radością. Dzielny syn św. Dominika daje nam bowiem w tej pięknej książce pokarm rzetelny, albowiem oparty na największym świata myślicielu, na nauce św. Tomasza o Matce Boskiej. O. Żukiewicz z mrówczą pilnością wyszukał wszystko, co św. Tomasz o Marji napisał i te prześliczne kwiaty uwił w piękny wieniec „Rozmyślań o Matce Boskiej“.

Katolicka publiczność doskonale zna O. Żukiewicza z jego poprzednich dzieł o Najśw. Pannie. Uprzystępnienie nauki św. Tomasza o Marji zobowiąże nas wszystkich do wdzięczności. Czytelnik znajdzie bowiem jasne odpowiedzi w tak tajemniczych objawach życia Marji, jak Jej dziewiczość i małżeństwo, Jej pełność wiedzy i pokora. O Jej cnotach, bezgrzeszności itd. itd. daje nam to dzieło przegłębokie myśli.

O. Żukiewicz ubrał te perły św. Tomasza w szatę wytworną i uprzystępnił przykładami oraz własnem bogatem doświadczeniem duszpasterskiem. Gorąco to dzieło polecamy. *X. Machay.*

## Chcesz się dobrze wyspowiadać?

Pod tym tytułem napisał O. Konstanty z Głogowa, Kapucyn wprost senzacyjną książeczkę. Jako długoletni misjonarz i doskonały znawca dusz ludzkich, spisał w tej książce tyle cennych spostrzeżeń i rad, że chcielibyśmy to dziełko każdemu dać do rąk, kto sobie spowiedź odpowiednio ocenia. Na najbardziej zawiłe pytania i wykręty znajdujemy tu jasną i dobitną odpowiedź.

Książka dzieli się na 5 części: 1) Błędy przed spowiedzią. 2) Błędy w samej spowiedzi, (wylicza ich autor 46). 3) Błędy przy końcu spowiedzi. 4) Błędy po spowiedzi. 5) Inne rozmaite błędy z okazji spowiedzi.

Na końcu podaje autor rachunek sumienia i piękne modlitwy.

Dziełko polecamy jaknajgoręcej. Cena 1·20 (Str. 160). Nabyć można u OO. Kapucynów i we wszystkich księgarniach.

**Cudowne Pragskie Dziecitąko Jezus.** Stron 92, cena 1·40 zł. Nabyć można w Wydawnictwie „Głosu Karmelu“. Kraków (Rakowicka).

W tym roku upłynęło 300 lat, jak figurka cudownego Dzieciątka Jezus została w kościele Karmelitów Bosych w Pradze umieszczona. Kroniki tamtejszego klasztoru mówią o licznych cudach temu Dzieciątku przypisanych. Gdziekolwiek zakon Karmelitański pracuje dla dusz w ciszy i modlitwie, wszędzie znajdziemy i cudowne Dzieciątko, tak Ono z Karmelem zrośnięte.

Książeczka powyższa opisuje nietylko dzieje figury Dzieciątka, ale podaje i nabożeństwa oraz statut bractwa ku czci Dzieciątka Jezus. Główna uroczystość przypada na Boże Narodzenie. — Oby nas to nabożeństwo uczyniło dziećmi — tak miłymi Boskiemu Zbawicielowi.

Ks. Francis Finn T. J. — **Przygody Urwisza.** Przełożyła z angielskiego Krystyna Sarjusz Zaleska. Str. 240, 4 ryciny i barwna okładka. Wydawnictwo Ks. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26, 1928. Cena br. 2.30 opr. 3.30.

Kto czytał: „Przygody wesołego Tomka“, wie czego się spodziewać po: Przygodach Urwisza. Świetne to opowiadanie przeżyć młodego studenta cechuje głębokie zrozumienie młodej duszy i młodego serca.

I nic dziwnego, książka wyszła z pod pióra wybitnego znawcy i miłośnika młodzieży. Powieść tę, napisaną barwnym językiem, czyta się jednym tchem, bo młodociany urwisz jedna sobie wnet sympatję czytelnika, by go nakoniec wprowadzić w podziw swem bohaterstwem.

Idealny to podarek na gwiazdkę dla chłopców równie jak i dziewcząt, gdyż siostrzyczka urwisza doniosłą w jego życiu odegrała rolę.

Wobec zalewu moralnie i literacko lichych powieści, książka Ks. Finna, dla swej wprost wyjątkowej wartości, zasługuje na masowe rozpowszechnienie w szerokich kołach polskiej młodzieży. *Ek.*

# Ś. p. Kaz. Sławoszewska.

Odprowadziliśmy przed paru dniami na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Kazimiery z Liniszowskich Sławoszewskiej, znanej działaczki społecznej na gruncie kieleckim, najlepszej córki Kościoła, prawdziwej obywatelki Polki miłującej Ojczyznę, najlepszej matki, najtkliwszej, nieodżałowanej opiekunki każdego, kto potrzebował pomocy i o tę pomoc do niej kiedykolwiek się zwrócił.

Po zniszczeniu zupełnem majątku na Wołyniu w pierwszych latach wojny, zmuszona była opuścić dom rodzinny, z którego zdołała uratować jedyny skarb: relikwje Drzewa Krzyża Świętego i troje małych dzieci! — Zamieszkawszy na stałe w Kielcach, ś. p. Kazimiera Sławoszewska cały czas wolny od obowiązków domowych i wychowania dzieci, poświęca pracy społecznej, ale pra-

cy jedynie takiej, gdzie jest Chwała Boża, pracy z Kościołem i dla Kościoła. Zostaje przewodniczącą Kat. Związku Polek, następnie jako „Dziecko Marji“, zakłada w Kielcach „Kongregację Jasnogórską“, której była do śmierci ukochaną prezydentką, pracuje w Związku Młodzieży Polskiej jako prezeska Rady Związkowej, odwiedzając Stowarzyszenia i garnąc wokoło siebie młodzież; zakłada i prowadzi kuchnię, w której najuboższa ludność miasta otrzymuje bezpłatne obiady, dochodzące do liczby 30 tysięcy rocznie. — Jednem słowem jest zawsze tam, gdzie potrzeba pracy dla Boga i bliźnich, tam gdzie największa nędza, łzy i smutek, które swem sercem ukoić potrafiła, nie szukając nigdy rozgłosu ani zaszczytów, bo jedynym Jej celem i szczęściem jedynem „robić dobrze przez miłość dla Pana Jezusa“. — To był program pracy ś. p. Kazimiery Sławoszewskiej!

Ta jasna świetlana dusza pociągała jakąś niezwykłą siłą każdego, kto miał sposobność z nią się zetknąć.! — Dość było ją poznać, ażeby ją czcić i pokochać. W każdem słowie przebijała ta głęboka wiara i miłość Boga objawiająca się w jej czynach, równocześnie promieniowała słodycz i niebywała prostota!

Ta właśnie głęboka wiara pobudzała ją do wielkiej ofiarnej pracy społecznej, dla której poświęciła nietylko siły, czas, pieniądze, zdrowie, ale nawet życie! — Szła drogą wyraźnie zakreśloną; wierna zasadom wiary Chrystusowej. Głos Kościoła był dla niej głosem Boga, — zakaz Kościoła zakazem Boga samego. To też nie znała kompromisów w pracy katolickiej i była pod tym względem nieugięta. — W uznaniu jej zasług Ojciec Święty odznaczył ją krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice“, który na krótki czas przed śmiercią miała szczęście otrzymać.

Wymownym dowodem zasług ś. p. Kazimiery Sławoszewskiej był jej pogrzeb w Kielcach w dniu 26 list., przy bardzo licznym udziale miejscowego duchowieństwa i organizacyj społecznych, na czele których stała. — Młodzież ze Stowarzyszeń pomimo silnej niepogody licznie ze sztandarami przybyła w delegacji nawet z dalszych okolic, by oddać ostatnią posługę ukochanej prezesce, opiekunce i matce. — W licznych przemówieniach żegnali ją przedstawiciele Kościoła, pod którego sztandarem tak niestrudzenie pracowała; żegnały organizacje społeczne, które prowadziła, wreszcie przed spuszczeniem trumny do grobu zaśpiewały chóry młodzieży żeńskiej i męskiej, przemówiła w serdecznych słowach pełnych wdzięczności druchna ze Stowarzyszenia w Wolbromiu, dziękując za macierzyńską opiekę, którą całą młodzież otaczała, za te rady i wskazówki, któremi podnosiła ich młode dusze do Boga, zapewniając, że pamięć jej czynów nigdy wśród młodzieży nie zaginie.

Zmarła pozostawiła wszystkich tych co ją znali, w głębokim i serdecznym żalu, lecz odchodzi od nas niezapomniana, bo pamięć Jej życia wzorem nam przyświecać będzie a łzy i modlitwy tych co Ją znali i kochali, za nią przed Tron Najwyższego popłyną i uproszą: „Wieczny a tak bardzo zasłużony spokój“. *Anna Orłowska.*

Ś. p. Kazim. Sławoszewska była stałą współpracowniczką „Dzwonu“. Swoje artykuły podpisywała: Es-ka.

## Zebranie 147 zrzeszeń kat. miasta Krakowa.

W niedzielę, 25-go XI. odbyło się wielkie zebranie delegatów 147 organizacyj katolickich (bractw, sodalicyj, III. Zakonów, stow. miłosierdzia, młodzieży i t. d). Książę — Metropolita Sapieha oświadczył delegatom, że życie tylu stowarzyszeń, mających ponad 30,000 członków, musi wydać wydatniejsze owoce. Wrogowie Kościoła mogą się słusznie śmiać, bo jakoś nie odczuwają siły i potęgi tak wielkiej liczby zrzeszonych katolików. By nadać żywszego tętna pracy katolickiej, powstała w Krakowie Okręgowa Liga Katolicka, która ma za zadanie kierować akcją katolicką w sprawach ogólnych. Powstanie Ligi okręgowej nie oznacza wcale, jakoby ona miała zamiar przeszkadzać w rozwoju poszczególnych stowarzyszeń. Niech wszystkie rosną i w liczbie i w sile, ale muszą się poddać w największej karności i posłuszeństwie kierownictwu Ligi w sprawach ogólnych. Ktoby się usuwał od takiej karności, dla tego niema miejsca w zrzeszeniu katolickiem.

Jasne i stanowcze słowa Księcia Metropolity wywarły olbrzymie wrażenie i spowodowały szczerą radość, że Okręgowa Liga Katolicka powstała.

P. inżynier E. Mianowski przedstawił następnie stosunek Ligi okręgowej do stowarzyszeń katolickich. Po licznych przemówieniach zebrani uchwalili rezolucję wyrażającą wdzięczność p. premjerowi Dr. Bartlowi za jego okólnik z grudnia 1926, a zarazem oburzenie i nieufność dla tych posłów i senatorów, którzy głosowali za przewrotnym wnioskiem socjalistów, by okólnik ten zniesiono. Zebranie uchwaliło jeszcze, by się wszystkie stowarzyszenia katolickie opodatkowały na rzecz »Stowarzyszenia Opieki nad ubogiemi dziećmi szkolnemi i pozaszkolnemi«.

# Akcja katolicka i polityka.

Faszystowskie czynniki administracyjne zwróciły się w ostatnich dniach do zarządu Akcji katolickiej w Rzymie z kategorycznem żądaniem dostarczenia władzom rządowym szczegółowych informacji w sprawie działalności poszczególnych kół Akcji katolickiej we Włoszech z wymienieniem przewodniczących i ilości członków tych oganizacji. Wiadomości te niezbędne są ministerstwu spraw wewnętrznych, gdyż działalność powyższych organizacyj (Lig katolickich), w rozumieniu kół rządowych faszystowskich, posiada cechy akcji politycznej i narówni z innemi organizacjami politycznemi i zawodowemi podlega nadzorowi władz bezpieczeństwa publicznego, zgodnie z przepisami nowej ustawy wyborczej.



Nowy ołtarz błog. Andrzeja Boboli w kościele XX. Jezuitów w Poznaniu.

Zarząd centralny Akcji katolickiej w Rzymie stanowczo odmówił udzielenia żądanych informacji i wystosował do ministerstwa spraw wewnętrznych pismo, w którem obszernie i w sposób wyczerpujący uzasadnia, że Akcja katolicka i jej organizacje nie mają nic wspólnego z działalnością polityczną i z propagandą wyborczą do ciał ustawodawczych.

Działalność Lig katolickich w myśl wskazań Stolicy Apostolskiej zmierza jedynie i wyłącznie do obrony praw Kościoła i pogłębienia religijnego, uświadomienia i moralnego wyrobienia szerokich mas ludności katolickiej. Ojciec św. Pius XI stwierdza, że Akcja katolicka jest pracą nawskróś religijną i wchodzi w zakres działalności duszpasterskiej duchowieństwa i polega na uczestnictwie osób świeckich we właściwej misji Kościoła uświęcania i prowadzenia do zbawienia dusz. Akcja ta, jako apostolstwo świeckich, istnieje w Kościele od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Już w czasach apostolskich osoby świeckie współdziałały z duchowieństwem w pracy szerzenia wiary Chrystusowej i obrony praw Kościoła. Dziś akcja katolicka zabiega o doprowadzenie dusz do Serca Boskiego i oddanie temu Sercu tronu i berła w rodzinie i społeczeństwie, jest sposobem opatrznościowym, aby narody nawpół pogańskie stały się na nowo chrześcijańskimi tak, jak misje zmieniają kraje pogańskie na chrześcijańskie.

Jaki jest stosunek akcji katolickiej do pracy politycznej i publicznej katolików?

Pius XI w Encyklice „Ubi arcano Dei“ odpowiada: „Akcja katolicka ma za cel przygotowanie coraz doskonalszych chrześcijan i wyhodowanie sumień tak wzniośle chrześcijańskich, żeby potrafiły każdej chwili, w każdem położeniu życia prywatnego czy publicznego znaleść — lub przynajmniej dobrze zrozumieć i zastosować — rozstrzygnięcie chrześcijańskie licznych zagadnień, które w różnych warunkach życia się pojawiają“.

Akcja katolicka zatem przygotowuje obywateli państwa do życia politycznego przez wykształce-

nie wzniosłe i całkowicie chrześcijańskie. Zaznacza jednak Pius XI, że „kiedy polityka zbliża się do ołtarza, wtedy religja, Kościół, Papież mają nietylko prawo, ale i obowiązek dawania wskazówek i poleceń, a dusze katolickie mają prawo dopominania się o nie i obowiązek stosowania się do niej“.

Akcja katolicka przeto przygotowuje rozwiązanie katolickie tych licznych zagadnień politycznych, jakich ustawy państwowe dotykają choćby pośrednio praw religji i sumienia, jak: obrona praw Kościoła i zagadnienia wychowania publicznego młodzieży, opieka nad rodziną i Sakramentem małżeństwa, obrona moralności publicznej, wpływa na życie narodowe ustawiczną i obfitą siejbą pojęć etyki chrześcijańskiej przy ciągłem kształceniu umysłów i sumień, przyczem urzeczywistnienie żądań i postulatów katolickich pozostawia działaczom katolickim, natchnionym myślą katolicką. Akcja katolicka ma prawo zbliżenia się nawet wprost do władz odpowiedzialnych państwa, aby przedstawić im wyraźnie swe znaczenie.

Praca organizacji katolickich (Lig katolickich), pozostających pod opieką władz kościelnych, podobnie jak cała działalność apostolska i nauczycielska Kościoła nie wchodzi na tereny polityczne i trzyma się ściśle ram akcji religijno-moralnej i wychowawczej.

„Osservatore Romano“ z dn. 17 bm., omawiając obszernie memorjał, złożony przez zarząd centralny Akcji katolickiej władzom rządowym w Rzymie, wyraża nadzieję, że faszystowskie czynniki administracyjne nie będą niepokoić Lig katolickich i pozwolą im nadal rozwijać swą wysoce pożyteczną dla Kościoła i państwa działalność apostolską

## Prezydent Hoover a Watykan.

Zgodnie z przyjętą zasadą, która znalazła także wyraz w określeniu istoty Akcji katolickiej, zasadą niemieszania się do spraw państwowo politycznych, Watykan i podczas ostatnich wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych polecił duchowieństwu i wiernym, by do walki wyborczej nie wnosili absolutnie żadnego momentu religijnego. O jakiemkolwiek poparciu Smitha, który jest katolikiem, nie może być nawet mowy, przeciwnie, wiele głosów katolickich przypadło kandydatowi republikańskiemu, Hoover' owi. W związku z wyborami stoi także fakt, że Kardynał Ceretti, powracający z Kongresu Eucharystycznego w Sydney w Australji drogą okólną przez Amerykę, dopiero po wyborach przybył do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma odwiedzić szereg diecezji.

Jako przestawiciel Kościoła, pracuje w Waszyngtowie — jak wiadomo, oficjalne przedstawicielstwo Stolicy Apostolskiej u rządu Stanów Zjednoczonych nie istnieje — Delegat Apostolski, Mgr. Pietro Fumasoni-Bioni, którego stanowisko jest jednakże zupełnie pozbawione charakteru dyplomatycznego. Między nim a władzami Amerykańskiemi, które zawsze dotąd zapewniały Kościołowi swobodę działania i wszędzie okazywały mu szacunek, panują stosunki jaknajlepsze

Prezydent Hoover, który z pewnością będzie kontynuował politykę swoich poprzedników względem Kościoła, dla Watykanu nie jest zupełnie obcym. Gdy w roku 19_0 organizował wielkie

---

MARJA CZESKA MĄCZYŃSKA

# Dziwaczne przygody
## Imci Pana Jura Bendońskiego.

50 POWIEŚĆ.

— Zaraz tu, widzi waść, jak się błyśnie, to waść dokładnie zobaczy — o, latarnia nie zagasła i świeci się u karocy. Widzi waść?

— Widzę.

Krzyczeli obaj, a wicher im słowa porywał z ust, wpychał w gardła z powrotem.

Konie leżały martwe, pudło karocy było wywrócone na bok, zaryło się w piach, obok koni leżał człowiek. Jur latarnię odpiął i poświecił mu w twarz, czarna była, jak zwęglone drzewo.

— Dyć tu nima ratunku, wracajmy. Jak burza ustanie przyślę służbę, teraz nic tu po nas.

— Zaczekaj waść.

Jegomość drżącemi rękami w pudle karocy szukał, znać znalazł, co mu było potrzeba, bo odetchnął z ulgą, sepet jakowyś wyjąwszy.

— Myślałem, że go lęk o człowieka gna, a on widać o pieniądze się markocił, myślał Jur.

Wracali spieszniej jeszcze, jakgdyby śmierć ich gnała, co tamtych dosięgła.

Deszcz ustawał, przycichł wiatr i pogłos gromów grał gdzieś daleko już.

Weszli w dom. Jur przemokniętą burkę zrzucił i do nieznajomego się zwrócił:

— Gość w dom, Bóg w dom, proszę rozgość się waść.

Przemknęło mu w pamięci, że już widział kanyś te oczy błękitne, wypukłe, okrutne w wyrazie, tę apoplektyczną, krótką szyję. Gdzie? Tyle twarzy ludzkich przewinęło mu się przed oczyma w ostatnich miesiącach kilku, że wspomnieć nie mógł.

A tamten też w twarz swojego gospodarza

dzieło odżywiania zgłodniałych dzieci Europy, Kardynał Gibons, arcybiskup z Baltimore, przesłał mu list, zawierający serdeczne uznanie Ojca św. Benedykta XV dla jego działalności. Na list ten Hoover odpowiedział nie mniej serdecznie.

Z obecnym Papieżem Piusem XI łaczy prezydenta Stanów znajomość osobista z roku 1919, gdy obecny Ojciec św. był Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie, a Hubert Hoover stał tam na czele wspomnianej Misji pomocy dzieciom. Gdy niedawno ambasador polski przy Watykanie wręczył Ojcu św. w imieniu Prezydenta i Rządu polskiego drogocenny album z widokami miast polskich i miejscowości, które Papież poznał osobiście, Pius XI zatrzymał się dłużej przy fotografji, przedstawiającej jego, Marszałka Piłsudskiego i Hoover'a, i śmiejąc się, wskazał na ówczesnego swego sąsiada po lewej ręce, obecnie Prezydenta Stanów Zjednoczonych. „Osservatore Romano", nawiązując do tego faktu, poświęca Hoover'owi słowa uznania za jego ówczesną pracę dobroczynną.



## Wadowice

Ty małe miasto nad rzeką,
w wieńcu wierzb starych i wiklin,
pozaplatanych miętą —
półsenne w ciszy przejrzystej —
może ukrywasz dziwy, znane jedynie dzieciom
z któremi bawisz się w „świat",
lecz ja twe tajemnice, biegnące sercu naprzeciw,
znam od tak wielu lat!

Dziś chcę się tobie napatrzeć
miasto, milczące w dolinie na gwieździe dróg sta-
[rodawnych,
bo może przyjdzie odejść na zawsze
od ziemi twej łaskawej.
Od ulic, których najmniejszy załom
odsłania na tle błękitu
wzgórza, biegnące pierwszą falą
ku sinej linji szczytów.
Od tej doliny, której łąkami
śle zmienny nurt swej wody
rzeka, co w rytmie mej krwi zostawia
rytm fal swych niespokojnych.

Zanim odejdę, nim słońce zgasi
zielone płomyki liści,
chcę, ciebie, ziemio, w pamięci jasnej
zamknąć przed obcych dni przyjściem.

Chcę zabrać z sobą srebrzyste lśnienia
wierzb, wiosną pachnących młodą,
i cień bujnością chłodnej zieleni
rzucony w ciszę ogrodów:
dzwonów, co rano rozkołysanych
jedyną w świecie harmonję
i wszystko, co mi gwarnych miast zamęt
uciszy tęsknoty tonem.

*Janina Brzostowska.*

---

spojrzał ciekawie i cofnął się nagle, a wyłupiaste oczy przybrały wyraz zdziwienia.

— Kurjer księcia biskupa, sobowtór kasztelanica, cygański adwokat. Piekło waści wypluło, czyś żywy człek!

Jur wiedział już z kim ma do czynienia i ledwo dostrzegalny uśmiech na ustach mu drgnął:

— Domu tego gospodarz.

— Aboż może być trzech ludzi, tak sobie podobnych, iże ich rozeznać nie podobna. Djabelska sprawa.

— Domu tego gospodarz, powiedziałem waści, co nie wyklucza, iżem z kurjerem księcia biskupa, persona jedna.

— Więc to przecie waść.

— Ja sam.

— Wie waść, że ślubowałem sobie, za on despekt, za on żart niewczesny, rozsiekać waści przy pierwszej okazji.

Wypukłe oczy zaszły blachmanem.

— Byłaby to w Polsce niepraktykowana odpłata za gościnność. Jejmość pani Marto, wieczerzę jakową. Miodu, pan starosta pozwoli?

— I ja mam z waścią u jednego stołu siąść?

— Tak Bóg rozporządził, panie starosto. Suponuje, lepiej ze mną przy stole, jako z tamtym przy karocy, a snadno mogło być i tak.

— A no juści. — Pan starosta odsapnął.— Szczęście waść ma, że śmierć była nademną i tak mi serce zmiękło, jak ona szmata na deszczu. Waść mnie w opresji zratował... ale jakoż ślubu nie dotrzymać? Podkowiński sum! Słowo moje było dotąd jak mur.

— I mury się kruszą, panie starosto.

— Juści, ale co Bogu obiecane, to obiecane.

— Chyba by w niebie uciechy z wypełnienia onej obietnicy nie było, grzechu nie będzie, jak się jej nie dotrzyma. *C. d. n.*

# Obchód dziesięciolecia.

Siercza d. 20 listopada.

Wieś naszą okrzyczano we Wieliczce jako najgorszą w powiecie, że wszyscy jesteśmy socjalistami, — że na zabawach się biją i rżną nożami i t. d., a tymczasem dzień 18. listopada 1928. r., w którym odbyła się u nas wielka uroczystość jubileuszowa — zadał tym wszystkim krytykom wielickim wielkie kłamstwo i udowodnił, że choć nas uważają za najgorszych w powiecie, — żadna wieś w powiecie nie zdobyła się na tak piękny obchód 10-tej rocznicy wskrzeszenia Państwa polskiego, co nasza Siercza.

Już od wczesnego ranka panował we wsi odświętny ruch. Gosposie sierskie żywo krzątały się koło domu, by na 8. rano już były w kaplicy S. S. Urszulanek. Dzieci w wieku szkolnym ubrane schludniutko wyglądały na księdza z Pawlikowic, jak pojedzie ze Mszą św. do dworu. „Już jedzie — już jedzie!“ krzyczy na całe gardło Stasia Ożdżanka — i rusza cała rodzina przez wieś drogą za księdzem. Za nimi gromadami zdążają inni: od Młynka, od Oprycha, od Kulicki, od Grochala — cała wieś maszeruje w stronę dworu.

Kaplica S. S. Urszulanek umajona choiną — ozdobiona kwiatami — zapełniła się po brzegi. Co się nie zmieściło — zajęło chór klasztorny. Ścisk — natłok — ledwie ksiądz się dostał do ołtarza. Msza św. się odprawia — lud sierski klęczy i kornie modli się za Polskę. Nagle mała grupka młodych Sierczanek zrywa się ze ziemi — i Stasia Kałużanka daje znak rączką, by koleżanki były gotowe do śpiewu. Rozlega się prześliczny śpiew na dwa głosy — i zapełnia niewielką przestrzeń kaplicy — chóru. Wydostaje się otwartemi drzwiami i oknami — na ogród dworski — na pola sierskie — podnosi się do góry — do Nieba: „O Maryjo, przyjm od nas w ofierze!“ Jakaś dziwna — nieopisana rozkosz niebiańska napełnia serca modlących się. Łzy radości cisną się wszystkim do ócz. Stary prof. Młynek, co ostatnie swoje lata postanowił poświęcić apostolskiej pracy wśród ukochanych rodaków i rodaczek — płacze jak bóbr z radości, że mu Pan Bóg dozwolił obchodzić pierwsze dziesięciolecie wskrzeszenia Polski w swojej rodzinnej wiosce i przysłuchiwać się cudownym pieśniom swoich własnych uczenic — córek swych dawnych wiejskich koleżanek i rówieśniczek.

Wtem ozwał się głos poważny kapłana celebrującego nabożeństwo. Wygłosił do zebranych podniosłe kazanie o miłości Ojczyzny. Słuchali wszyscy z zapartą piersią — i po zarumienionych twarzach widać było, że podzielają jego zdanie i dla Matki Polski pragną wszystko poświęcić, by ją uczynić wielką i potężną.

Po skończonem nabożeństwie — udaliśmy się wszyscy na uroczysty „Poranek“ do sali klasztornej, którą S. S. Urszulanki razem z młodemi Sierczankami: Marysią Michalikówną, Joasią Młynkówną, Helcią Ożdżanką, Stasią Kałużanką bardzo gustownie ubrały orłami i festonami. Zajęliśmy miejsce siedzące — i stojące. Sala dość długa — nabita tłumem. Przeszło 400 ludzi młodych i starych.

Z miejsca podniesionego na przedzie przemówił do zebranych Komitetu obchodowego, prof. Młynek, wyjaśniając znaczenie uroczystości. Następnie młody Sierczanin, Józef Ozga, wygłosił piękny odczyt: „Rola mężczyzn w odrodzonej Polsce“. Po nim chór młodych Sierczanek, ten sam, co śpiewał w kaplicy, zaprodukował szereg patrjotycznych pieśni. Deklamacje na cześć odrodzonej Polski wygłosili: Zygmunt Flasiński i Joasia Młynkówna z młodocianą werwą. Helena Bombelówna odczytała piękny referat p. t. „Kobieta kapłanką w polskiej rodzinie“. Na zakończenie odegrała studencka orkiestra pod batutą Wł. Skuty mnóstwo patrjotycznych melodyj z niezwykłym temperamentem, poczem prof. Młynek w swojem przemówieniu ostatniem podziękował licznie zebranym rodakom i rodaczkom, co się przyczynili do uświetnienia tej uroczystej chwili pamiętnej w dziejach narodu polskiego w swojem miejscu rodzinnem — unosząc równocześnie potrójny okrzyk na cześć wskrzeszonego Państwa polskiego, który zebrani gromkim głosem powtórzyli. Zdjęcia fotograficzne — i składka na mającą powstać w Sierczy „Ochronkę im. Ign. Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej“ zakończyły tę piękną uroczystość. *Jedna z Sierczanek.*

## Z życia Ligi Katolickiej.

Liga parafjalna w Szczakowej odbyła dnia 4 listopada miesięczne zebranie.

Na porządek dzienny postawił przewodniczący jeden punkt, mianowicie uczczenia chwili zmartwychstania Polski przed dziesięciu laty. W przemowie zaznaczył, że ksiądz proboszcz od chwili przybycia do Szczakowej, podnosił potrzebę schroniska dla bezdomnych, gnieżdżących się jak nieboskie stworzenia po kręgielniach i norach. Otóż *członkowie Ligi katolickiej mimo własnej niezamożności uchwalili jednomyślnie jako żywy pomnik dziejowej chwili zbudować takie schronisko, albo zakupić odpowiedni domek na ten cel.*

Przyp Red. Szczęść Boże w ich pięknej pracy!

## Łańcuch groszowy na Dom Akademicki.

Wład. Gubarzewski składa 5 zł i wzywa pp. Juljana Bobilewicza i Macieja Wentzla. Anna Warchał 2 zł, M. Doboszowa 2 zł. Praczki z kliniki 8 zł. A. R. 5 zł, Wikt. Cyganowa 10 zł, S. K. 10 zł. i wzywa p p. Otylję Paluch i Dorotę Zarembiankę.

## Koklusz u dzieci i jego leczenie.

Koklusz czyli krztusiec, cierpienie pochodzenia zakaźnego, pojawia się zwykle w formie epidemicznej podczas wiosny, jesieni lub zimy, nagabując w głównej mierze dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Istotę tej choroby stanowi stan kataralny nosa, gardła i krtani, a nierzadko też tchawicy i grubych oskrzeli. Objawy krztuśca występują najczęściej w 6-ym dniu po wkroczeniu zarazka do organizmu dziecięcego, a polegają w głównym stopniu na zjawiskach ostrego kataru nosa i gardzieli. Objawom tym zawsze towarzyszy kaszel, osobliwie dający się chorym we znaki podczas nocy. Okres wspomnianych objawów kataralnych trwa pospolicie kilka lub kilkanaście dni, poczem następuje okres charakterystycznych napadów kaszlu krztuścowego. Napady takie bywają rozmaice częste, powstają zazwyczaj pod wpływem krzyku, płaczu, przestrachu, a polegają na b. intensywnym kaszlu, który różnie długo trwać może. — Dziecko podczas napadu rzeczonego kaszlu z powodu wysiłku nieraz sinieje na twarzy, dostaje krwotoków z nosa, oskrzeli lub przewodu słuchowego oraz wymiotuje. Każdy napad kończy się wykrztuszeniem śluzu. Okres trwania napadów kaszlu średnio biorąc wynosi od 3 6 tygodni. Po takim czasie napady poczynają tracić na swem natężeniu, przechodząc wreszcie w kaszel pospolity, który niebawem zwolna ustępuje. Zaznaczyć wypada, że przy kokluszu niema gorączki; atoli mimo to koklusz wyniszcza zawsze w wybitnym stopniu ustrój chorego dziecka, które dzięki temu chudnie i okazuje objawy niedokrewności.

Bardzo często w przypadku krztuśca mamy do czynienia z tzw. komplikacjami. Komplikacje te (powikłania choroby) powstają na skutek rozprzestrzenienia się kokluszu na same płuca albo też stanowią one następstwo napadów bardzo silnego kaszlu. Także częstem jest powikłanie się kokluszu z gruźlicą płuc. Obok powikłań, koklusz okazuje wyraźną skłonność do powrotów. Skutkiem tego, bardzo często u dzieci które koklusz przechodziły, cierpienie to na nowo się pojawia, i to niejednokrotnie bez jawnej przyczyny. Najpospoliciej bodźcem dla powrotu choroby staje się przeziębienie, oddychanie kurz zawierającem powietrzem etc.

Leczenie kokluszu nie jest zadaniem łatwem, a to z powodu, iż ta sprawa chorobowa b. jest uporczywą. Do środków aptecznych w kokluszu znajdujących zastosowanie należą: chinina, antypiryna, antyfebryna, laktofenina, a dalej środki narkotyczne, których głównie używa się w celach łagodzenia ataków kaszlu. Ponadto z dobrym skutkiem stosujemy pendzlowania gardła rozczynem sublimatu, azotanu srebra, chininy, oraz wziewania roztworu 0 5-2% kwasu karbolowego lub tymolu. Oczywistą jest rzeczą, że wskazanie, który z tych środków w danym wypadku użyćby trzeba, należy do kompetecji lekarza. Dodać wypada, że ważnym postulatem leczniczego postępowania jest tu jeszcze ścisłe przestrzeganie zasad higjeny i unikanie przeziębienia.

*Sierosławski Wład. stud. med.*

## Wpływ miodu na organizm ludzki.

Ludzkość nie docenia obecnie niezwykłego znaczenia prawdziwego miodu pszczelnego dla organizmu. Miód naturalny po spożyciu rozkłada się w nieporównanie większych ilościach, niż inne środki odżywcze, na glikogen, który jest nieoceniony i niezastąpiony jako wzmocnienie ludzkich mięśni wogóle, a serca w szczególności. Takiego właśnie pokrzepienia, które tylko miód dać może, organizm współczesnego, bardzo zapracowanego i zdenerwowanego człowieka domaga się bardziej, niż kiedykolwiek.

Naukowe badania sąd ten całkowicie potwierdzają, okazuje się bowiem, że miód jest głównem pożywieniem dla serca, że daje mu siłę; dowodem tego może być takie zdarzenie.

Pewnej 72-letniej staruszce, o czynności serca zupełnie już zanikającej, zalecono stosować znany środek digitalis; dawano jej ten środek pod różnemi postaciami, lecz stan chorej wcale się nie polepszał. Wobec tego spróbowano dla wzmocnienia czynności mięśnia sercowego dawać chorej prawdziwy miód. Miód bardzo chorej smakował, to też przeszła ona miodową kurację w całym tego słowa znaczeniu ze skutkiem znakomitym.

Uczeni zastanawiali się nad temi cudowniczemi własnościami miodu naturalnego i przekonali się, że jako już przetrawiony przez pszczoły, miód w organiźmie ludzkim dostaje się bezpośrednio do krwi, gdy tymczasem jego współzawodnik — cukier trzcinowy — musi przejść dość złożony proces trawienny w żołądku ludzkim, a potem dopiero może być przyswojony przez krew.

Jeszcze raz należy podkreślić, że te własności posiada jedynie naturalny miód pszczelny. Wszelkie naśladownictwa i miody fałszowane nie zastępują naturalnego w żadnym stopniu, a bywają nawet szkodliwe dla organizmu, jeśli nie są sporządzone z cukru, tylko z melasy czy t. p. produktów.

## Czy to jajko świeże?

W handlu jajami wielką rolę odgrywa ich świeżość. A jak poznać czy jajko jest świeże, lub jakie ono stare? Otóż mamy bardzo łatwy sposób, aby ustalić stopień świeżości jaj. Służy do tego szerokie naczynie szklanne z oznaczoną skalą kątomierza. Naczynie to napełnia się wodą na tyle, by jajko swobodnie w nie się zanurzyć mogło. W braku takiego naczynia szklanego wystarczy zwykła miska, napełniona wodą. Zanurzone, jajko utrzymuje się w wodzie poziomo lub też przybiera pozycję mniej lub więcej nachyloną, albo też wprost przybiera pozycię stojącą — pionową.

Jest faktem, że jajka, zależnie od swej starości, przyjmują w wodzie różne pozycje. Im jajko starsze, tem więcej dąży do postawy stojącej.

Liczne doświadczenia dały następujące wyniki: świeżo zniesione jajko przybiera w wodzie położenie poziome; jajko stare 3—5 dni przybiera pozycję nachyloną pod kątem 30 stopni; jajka 5—8 dni przybierają postawę pochyłą pod kątem 30—45 stopni, zaś jajka od 1—3 tygodni 45—75 stopni. Jajka miesiąc stare stają zupełnie w postawie pionowej. Zaś starsze jeszcze podnoszą się w postawie pionowej ku powierzchni wody. W ten sposób łatwo można rozpoznać, czy jajka są świeże lub nie, ewentualnie poznać można jakie one stare i do jakiego sposobu zużytkowania zdatne.



KOSZTOWNY WÓŁ.

— Pewien właściciel wielkiej posiadłości stracił niemal cały majątek na opłacanie nauk syna. Gdy się okazało, że ta na nic się nie przydała, tak sobie westchnął:

— Mój Boże, ileż to krów zjadł ten jeden wół!

## Jak naprawić wodę w studni.

Zła woda w studniach wiejskich to bolączka niejednego rolnika, a gruntowne nawet jej oczyszczenie nie zawsze złemu zaradzi i woda pozostaje nadal mętna, niesmaczna, prawie do użycia niezdatna. Pisma niemieckie podają w tej sprawie porady, które z dobrym skutkiem wypróbowane zostały. Przedewszystkiem wyczerpuje się wodę. oczyszcza dokładnie studnię i sprawdza — o ile jest drewniana — czy to drewno nie jest nadgniłe i takie części w pierwszym rzędzie odmienić należy. Następnie dno studni wysypuje się miałem wapiennym na 2.5 cm wysoko, a ściany pociąga dokładnie gęstem mlekiem wapiennem. Na drugi dzień wybiera się znowu nagromadzoną wodę, ściany studni dokładnie miotłą zeskrobuje z wapna, dno czyści i wysypuje dużemi kawałkami węgla drzewnego. Na to przychodzi warstwa wymytych krzemieni, na nią zaś kładzie się dwa-trzy kawałki soli kamiennej. Po dwóch dniach woda jest czysta i smaczna. Przy niekorzystnych warunkach studziennych powtarzanie tego zabiegu, przynajmniej raz do roku byłoby wskazane.

*M. N.*




## Koło budżetu.

Z powodu przekroczenia budżetu o pół miljarda zł., obrady komisji budżetowej były b. żywe. Z wyjątkiem posłów z B. B. W. R, wszystkie stronnictwa ostro wystąpiły przeciw takiej gospodarce. P. Premjer Bartel odpowiedział na zarzuty b. zręcznie. Oświadczył on, że prawa budżetowego nie mamy. Może być rzeczą sporną, czy utażsamiać przyjęcie kredytów pozabudżetowych z absolutorjum, udzielanem rządowi. Dopóki stan taki jak obecnie panuje, ustawa o kredytach dodatkowych jest niezbędna i to będzie zrobione. Proszę tylko, ażeby panowie nie żądali tego odemnie dziś, czy za tydzień, ale zapowiadam, że rząd będzie dążył, by sprawę załatwić jaknajrychlej. Na przyszłość będę się starał unikać tej rzeczy, jakiekolwiek przekroczenia muszą być minimalne i konieczne i lekkomyślnie tego czynić nie wolno.

Po tem oświadczeniu posłowie się uspokoili i przyjęli taki wniosek: »Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. prezesa Rady Ministrów, że rząd zgodnie z postanowieniami konstytucji i ustawy skarbowej przedstawi Sejmowi niezależnie od zamknięć rachunkowych kredyty dodatkowe na rok budżetowy 1927/28 do ustawowego załatwienia«.

## Pomyślny stan skarbu.

Według danych ministerstwa skarbu wydatki rzeczywiste państwa w okresie kwiecień—paździer-

nik b. r. budżetowego wyniosły — 1,588.766.000 zł., a dochody wpłynęły w wysokości 1,660.549.000 zł.

Wyniki przeto dotychczasowe gospodarki skarbowej są pomyślne, gdyż nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi z górą 71 milj. zł.

Najwięcej wydajemy oczywiście na wojsko, bo 475 milj. zł., a następnie na oświatę 234 milj. zł, oraz na ministerstwo spraw wewnętrznych 136 milj. zł.

Wydatki innych resortów utrzymane są w skromnych naogół granicach. Tak np. ważny dział polityki zagranicznej jest dość skąpo dotowany, bo zaledwie w 33 milj. zł.

Poza wydatkami na cele poszczególnych ministerstw największe sumy pochłonęła spłata długów: 147 milj. zł.

Po stronie dochodów największą pozycję stanowią podatki, z których wpłynęło w okresie sprawozdawczym przeszło 515 milj. zł. To źródło dochodów pozostało nadal najwydatniejsze, gdyż monopole dały 507 milj. zł.

Przedsiębiorstwa państwowe przyniosły zaledwie 65 milj. zł.

## Rokowania o nowe pożyczki.

1) Dom bankowy Dillon, Read and Co z Ameryki, oddawna już interesuje się sprawą przebudowy warszawskiego węzła kojowego. 2) Paryska firma Dreyfuss prowadzi rozmowy z jednym z prywatnych banków warszawskich w sprawie plasowania listów zastawnych ziemskich na rynku francuskim i wreszcie 3) Bankers Trust, jako należący do grona banków, które emitowały polską pożyczkę stabilizacyjną, przedstawił projekt powołania do życia Banku centralnego dla spraw kredytu długoterminowego dla rolnictwa. Rokowania powyższe toczą się już od dawna.

Czy jednak nie zadużo tych pożyczek?

## Porozumienie w sprawie - Chorzowa.

Między rządem Rzeszy a rządem polskim zazawarte zostało porozumienie, likwidujące spór polsko-niemiecki o fabrykę w Chorzowie. dnia 27 list. minister spraw zagranicznych p Zaleski i poseł niemiecki p. Rauscher dokonali wymiany not, które stwierdzają: 1) że, co do sprawy Chorzowa nie istnieją więcej różnice poglądów między Rzeczpospolitą polską a Rzeszą niemiecką i po 2) że skarga, zgłoszona do Stałego Trybunału sprawiedliwości w Hadze w sprawie Chorzowa, zostaje wycofana, jako bezprzedmiotowa. O treści ugody z dnia 12 b. m. PAT dowiaduje się, że zgoda ta została zawarta na podstawie kompromisu, co do pretensyj finansowych obu firm niemieckich, w drodze ustalenia sum, które będą spłacane w sposób następujący: Suma przewidziada dla »Bayrische Stickstoffwerke« za używanie jej patentów, metod, aparatów i konstrukcyj przez fabrykę związków azotowych w Chrzowie, podlega wypłacie częściowo w gotówce dnia 15 grudnia b. r„ częściowo w wekslach, płatnych 15 grudnia 1929 roku i 1930 r. Suma należna »Oberschlessische Stickstoffwerke« spłacona zostanie w 12 ratach rocznych, poczynając od 15 grudnia 1931 r. Ogólnie więc spłata zostanie dokonana w ciągu 15 lat, przyczem skarb polski ma prawo zarachowywania spłaty na rzecz »Oberschlessische Stickstoffwerke« każdorazowo na poczet swoich płatnych i płynnych w tym czasie pretensyj do Rzeszy niemieckiej.

## Majaczenia Smetony.

W niedzielę 25 list. odbyła się w Kownie uroczystość w związku z 10-leciem istnienia armji litewskiej. Po nabożeństwie odbyła się parada wojskowa, w której prócz wojska wzięli udział inwalidzi wojenni oraz organizacje przysposobienia wojskowego. Po paradzie odbyło się publiczne posiedzenie Rady orderu »Witeź«, w którem wzięli udział: Prezydent państwa Smetona, korpus dyplomatyczny, wyższe duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe oraz przedstawiciele organizacyj społecznych. Na posiedzeniu tem wygłosił przemówienie prezydent Smetona. W mowie swojej Smetona wyraził m. in. żal, że uroczystości obchodzone są nie w Wilnie, ale w tymczasowej stolicy Kownie. Również podczas obiadu w klubie oficerskim Smetona podczas swego przemówienia podkreślił, że wojsko jeszcze swej pracy całkowicie nie ukończyło, Wilno bowiem czeka swego oswobodzenia. — Niech czeka!

## Zakupy Sowieckie w Łodzi sięgają miljona dolarów.

Przedstawiciele sowieckiej misji handlowej doszli w Łodzi do porozumienia w sprawie nabycia znacznych transportów wyrobów włókienniczych, bawełnianych i wełnianych dla Sowietów. Ogólna wartość tranzakcji wynosić ma wraz z zamówieniami dla bielskiego przemysłu wełnianego około miljon dolarów. *Wujaszek.*

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 30 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 30 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł. — pół strony 60 zł.
ćwierć „ 30 „ — ósemka „ 15 „
Za jednołamowy wiersz mm. 30 groszy.
W tekście 3 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Ferdynand Machay.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kaz. Wielkiego l. 95.